

Dlaczego popieram burmistrza Balcera

Od czasu gdy pracuję w Sejmie i reprezentuję w nim okręg 30, w tym również Mikołów, często w rozmowach kularowych inni posłowie pytają mnie skąd jestem. Wtedy odpowiadam, że z Mikołowa. I często w reakcji słyszę: „z **tego** Mikołowa?” Bo wszyscy wiedzą, że Mikołów od lat jest w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w całym kraju i przez to jest rozpoznawalny w całej Polsce, w różnych środowiskach, w tym również sejmowym. Olbrzymie środki dotacji unijnych pozyskiwane przez wiele lat przez obecnego burmistrza, Marka Balcera, budzą uznanie i zazdrość wśród innych posłów, szczególnie tych, którzy swoje kariery polityczne rozpoczęli w samorządach.

Środki te nie tylko pozwoliły nadrobić „zaległości” historyczne, związane przede wszystkim z infrastrukturą miejską, w tym kanalizacją, ale również umożliwiły renowację rynku, który należy do najpiękniejszych w całym województwie śląskim. Oczywiście te dwa wymienione przykłady są tylko wyjątkami z licznej listy inwestycji miejskich, jakie dokonały się w ostatnich latach, pod rządami burmistrza Balcera.

Z dużym zaskoczeniem przyjmuję kampanijne ataki jego konkurenta, szczególnie w kontekście rzekomych błędów w zarządzaniu miastem. Dlatego też poniżej odniosę się do niektórych z tych „poważnych” zarzutów, spośród których, co wprawia mnie w zdziwienie i rozbawienie jednocześnie, jest np. zarzut, że burmistrz jest niedostępny i zamknął się przed obywatelami w magistracie. Wiem, że akurat to jest nieprawdą, bo burmistrz jest dostępny na każde „żądanie” i w przeciwieństwie do innych włodarzy miast naszego regionu, jest to wyjątek. A jeżeli autor zarzutu uważa inaczej, to niech empirycznie sprawdzi moje słowa, np. przez próbę umówienia się na spotkanie z Fudalim lub wójtem Gorzyc.

Kolejnym „zarzutem” jest to, że burmistrz nie remontuje budynków w centrum miasta. A ja się pytam: na jakim patencie można wyremontować coś, czego właścicielem się nie jest. Darowizna? Z tego co się orientuję, substancja lokalowa w mieście jest zarządzana prawidłowo. Na prezentację niewłaściwie zarządzanej gospodarki mieszkaniowej, zapraszam na wycieczkę do Bytomia. Tam hasło „nie remontuje budynków” nabiera nowego, dosłownego znaczenia.

Innym „poważnym” wytknięciem obecnemu burmistrzowi jest wysokość stawek za wodę. Ponoć w Mikołowie woda jest najdroższa w regionie. Dla mnie zarzut lekko chybiony – cenę wody dyktuje dostawca, nie burmistrz.

Śmieci. To kolejny cel wytknąć. A dokładnie stawki za tę usługę. Niestety, po raz kolejny oponent jest w błędzie, wynikającym prawdopodobnie z niewiedzy i niekompetencji. Stawki w Mikołowie należą do najniższych w okolicy. Dodatkowo w Mikołowie działa bezpłatna dla mieszkańców sortownia, która pracuje na okrągło.

Brak strategii rozwoju miasta i nadmierne zadłużenie to kolejne zarzuty stawiane przez amatora. Strategia rozwoju miasta zainspirowana w pierwszej kolejności bezpieczeństwem obywateli jest z dużą determinacją realizowana przez burmistrza. Konsekwencją tej determinacji jest bardzo niski poziom przestępczości w mieście, szczególnie tej „ciężkiej”

wagi. A zadłużenie na poziomie zaledwie 30% rocznego budżetu jest raczej powodem do dumy i pochwał, nie zmartwień. Na tle swoich sąsiadów, Mikołów jest prymusem w tej materii. Dodatkowo, zadłużenie to jest niczym innym jak wkładem własnym miasta w inwestycje. Nie są to pieniądze „przejedzone” lub „stracone”. One zwrócą się w czasie.

Wirtualny kandydat twierdzi, że obywatele są źle traktowani w Urzędzie Miasta. Kolejne niezrozumienie rzeczywistości, ponieważ w Urzędzie Miasta wszyscy traktowani są kulturalnie i po obywatelsku. Natomiast tam, gdzie kontrkandydat był dotąd radnym, czyli w powiecie, nawet mnie bezkarnie lżono i wyśmiewano jako petenta, złośliwie obrażając. Nie zgadzam się na to, aby radny powiatowy Piechula przeniósł te standardy do Urzędu Miasta.

Kontrkandydat zarzuca burmistrzowi blokowanie inicjatyw. A czy może się pochwalić jakąkolwiek swoją inicjatywą, jakąkolwiek wolą współdziałania na rzecz lokalnej społeczności, np. z posłem. Czy może się pochwalić jakimkolwiek pomysłem na usprawnienie funkcjonowania miasta? Chyba nie, bo krytykować można, ale krytykując należy się spodziewać, że ktoś „odbije piłeczkę” i zapyta się o pomysły.

Na koniec jedna pochwała dla Stanisława Piechuli. To chyba z jego głośników na mikołowskim rynku rozlega się ptasi śpiew. I nie wiadomo czy to czasem on nie odstrasza klientów sąsiadujących z apteką sklepów. Aż chce się zawołać: „Boże chroń przed amatorami!”.

Natomiast do burmistrza Balcera mam dwa poważne zastrzeżenia. Pierwsze to pomnik przy Urzędzie Miasta, który pozbawił nas sześciu miejsc parkingowych przy rynku. Drugie to nierozwiązana do dzisiaj kwestia muralu kibiców Ruchu Chorzów.

Proszę o głos na burmistrza Balcera.

Z poważaniem,

Piotr Chmielowski